

WOKÓŁ T. 45-47 POLSKIEGO SŁOWNIKA BIOGRAFICZNEGO

Redakcja „Kwartalnika Historycznego” w przekonaniu o wybitnym znaczeniu *Polskiego Słownika Biograficznego* dla kultury narodowej zamieszcza wypowiedzi wygłoszone na posiedzeniu Rady Naukowej PSB w dniu 13 kwietnia 2012 r.

PROFESOROWIE WARSZAWSKICH WYŻSZYCH UCZELNI
W POLSKIM SŁOWNIKU BIOGRAFICZNYM
(T. 45-47, Z. 184-194)

Chciałbym zwrócić uwagę na możliwości wykorzystania *Polskiego Słownika Biograficznego* przy studiach nad historią wyższej uczelni. W związku ze zbliżającym się dwusetleciem Uniwersytetu Warszawskiego przygotowane jest — w ramach całej jubileuszowej serii wydawniczej — obszerne, dwutomowe opracowanie jego dziejów. Zadania tego podjął się kilkunastoosobowy zespół; jestem redaktorem tomu dziewiętnastowiecznego, mój kolega, profesor Piotr Maciej Majewski, redaguje tom poświęcony XX w. Chodzi nam o nakreślenie historii Uniwersytetu jako instytucji i jako środowiska społecznego (dorobek naukowy zostanie przedstawiony w odrębnych publikacjach). Kiedy zaproponowano mi napisanie opinii o trzech ostatnich tomach PSB, pomyślałem, że warto zastanowić się nad przydatnością tego wydawnictwa jako informatora wspomagającego historyka zajmującego się dziejami instytucji edukacyjnych i skupionych wokół nich środowisk. W jakim zakresie szczegółowy słownik biograficzny może ułatwić pracę takiemu badaczowi i udoskonalać wyniki jego studiów? Będę

zatem mówić o znajdujących się w PSB biogramach profesorów warszawskich wyższych uczelni, ze szczególnym uwzględnieniem UW.

Pojawia się tu oczywiście pytanie o kryteria doboru poszczególnych postaci — pytanie podstawowej natury, najważniejsze chyba przy rozpatrywaniu postępów prac nad słownikiem biograficznym. Jakie zatem osiągnięcia wprowadzają do PSB? Badacz dziejów uniwersytetu zapytać może w związku z tym, w jakiej mierze bycie profesorem wyższej uczelni zapowiada, że ktoś znajdzie się w słowniku.

Interesujących mnie biogramów jest 31: 11 — profesorów UW, 11 — Politechniki Warszawskiej, 3 — Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, 2 — Szkoły Głównej Handlowej (Szkoły Głównej Planowania i Statystyki), 2 — Akademii Sztuk Pięknych, 1 — Akademii Medycznej, 1 — Szkoły Nauk Politycznych. W przypadku Uniwersytetu sięgają okresu jego tworzenia. Wawrzyniec Surowiecki (1769–1827) i Franciszek Ksawery Szaniawski (1768–1830) należeli do kręgu organizatorów uczelni. Surowiecki, który od 1811 r. jako zastępca profesora wykładał statystykę w Szkole Prawa i Administracji, był współautorem statutu Uniwersytetu. Szaniawski, wykładowca w Szkole Prawa, organizował Wydział Prawa. Choć jednak obaj położyli znaczne zasługi dla Uniwersytetu, to ich życiowy dorobek był, *summa summarum*, dość luźno z nim związany. Te dwa życiorysy dobrze ilustrują to, co mówi się o początkowej fazie formowania się inteligencji: niesystematyczne kształcenie się (Surowiecki był w znacznej mierze samoukiem), zmienność zajęć, różnorodność źródeł dochodów, niestabilność pozycji społecznej. W tej sytuacji uniwersytet dawał szansę w miarę atrakcyjnej stabilizacji. Stanowiska akademickie zajmowali jednak nieraz ludzie, których związki z uczelnią były słabe. Życie podsuwało im inne możliwości kariery, które nieraz okazywały się bardziej pociągające.

Jan Chrzyciel Stummer (1784–1845), syn kupca, odbył studia na Wydziale Medycznym Szkoły Głównej Krakowskiej. W 1808 r. uzyskał stopień doktora, a w 1809 r. został w Krakowie profesorem. W tym samym roku, „uchylając się od obowiązków uniwersyteckich, wstąpił do wojska Księstwa Warszawskiego i wziął udział w kampanii przeciw Austrii”. Po zakończeniu kampanii zwolnił się z wojska i powrócił do Szkoły Głównej (gdzie, dodajmy, pracował początkowo bez regularnego wynagrodzenia). W 1813 r. znów znalazł się w wojsku, a w 1814 r., wezwany przez wielkiego księcia Konstantego do organizowania służby zdrowia w wojsku polskim, przeniósł się do Warszawy. W 1815 r. został naczelnym lekarzem wojskowym i szefem Wydziału Lekarskiego Komisji Rządowej Wojny. Od 1817 r. wykładał jako zastępca profesora anatomię na Wydziale Lekarskim UW, lecz zakończył te zajęcia w 1820 r., gdyż „obarczono go odpowiedzialno-

ścią za upadek gabinetu anatomicznego”. Był lekarzem domowym Jana Pawła Woronicza; Konstancy przyznał mu wysoki dodatek do żołdu. W lutym 1831 r. został usunięty z funkcji naczelnego lekarza wojska polskiego, w marcu odmówił złożenia przysięgi Rządowi Narodowemu. Zdymisjonowany, wyjechał do Krakowa i urządził tam szpital dla garnizonu rosyjskiego. Powróciwszy do Warszawy w 1832 r., pracował w administracji Królestwa Polskiego. Był prezesem Rady Ogólnej Lekarskiej; w 1837 r. został nobilitowany. W 1844 r. doszedł do pozycji radcy stanu piątej rangi. W przypadku Stummera praca na uczelni była tylko epizodem, czymś chwilowym i bez większego znaczenia dla życiowej kariery. Z całą pewnością nie dlatego znalazł się w PSB, że był profesorem UW.

Wśród postaci, których biogramami zajmuję się teraz, nie ma profesorów Akademii Medyko-Chirurgicznej, Szkoły Głównej i Uniwersytetu Cesarskiego (geograf Antoni Zygmunt Sujkowski, minister Rzeczypospolitej, studiował na Uniwersytecie Cesarskim). Z pierwszej fazy dziejów UW, kończącej się wraz z upadkiem powstania listopadowego, przenosimy się zatem do okresu międzywojennego. Uniwersytet, odbudowywany jeszcze podczas pierwszej wojny światowej, wyraźnie zmienił wówczas swój charakter w porównaniu z tym, czym był w XIX w. Uczelnia dziewiętnastowieczna, chociaż zdarzało się, że uprawiano w niej naukę, była jednak raczej wyższą szkołą zawodową, wywodzącą się z wzorca napoleońskiego, niż uniwersytem w sensie humboldtowskim. Wśród czterech profesorów Uniwersytetu Królewskiego, o których już tu wspominałem, było dwóch lekarzy, Stummer i Wincenty Szczucki, prawnik Szaniawski oraz Surowiecki, człowiek o szerokich zainteresowaniach, na UW też związany z Wydziałem Prawa. Widać tu wyraźnie nacisk bieżących potrzeb i pragnienie władz, aby uczelnia przede wszystkim kształciła użytecznych fachowców. W Drugiej Rzeczypospolitej, mimo wszelkich trudności materialnych i organizacyjnych, UW stał się uniwersytem badawczym z niemałymi osiągnięciami naukowymi — wystarczy wspomnieć o sukcesach matematyków, których prace z zakresu teorii mnogości i topologii miały światowe znaczenie. W naszym przypadku okres ten reprezentowany jest — dość skromnie — przez biogramy lekarza weterynarii i biochemika Ernesta Szyma (1893–1950), który habilitował się na UW w 1933 r. i był tu docentem, oraz geologa Zbigniewa Bronisława Sujkowskiego (1898–1954), docenta od 1931 r.

Dla okresu międzywojennego pojawiają się też biogramy profesorów innych warszawskich uczelni — dalsze świadectwo rozwoju szkolnictwa wyższego. Wacław Ludwik Suchowiak (1876–1950), inżynier mechanik, przed pierwszą wojną światową profesor zwyczajny Szkoły

Politechnicznej we Lwowie, obejmuje w 1926 r. katedrę na Politechnice Warszawskiej. Stanisław Szczawiński (1883–1961), inżynier odlewnictwa, od 1923 r. wykładał w szkole inżynierskiej Wawelberga i Rotwanda (po drugiej wojnie światowej znalazł się na PW). W przypadku Suchowiaka i Szczawińskiego o miejscu w PSB zdecydował ich wysoko oceniony dorobek inżynierski, ściśle związany z pracą na uczelni. Mamy jednak również sytuacje, w których ważną część życiorysu stanowi działalność w sferze publicznej. Geograf A. Z. Sujkowski (1867–1941), od 1919 r. wykładowca, a od 1925 r. profesor Wyższej Szkoły Handlowej (w 1933 r. przemianowanej na SGH), to przykład naukowca, który występuje w życiu politycznym jako ekspert i próbuje swych sił w roli polityka: jako znawca problematyki geograficznej i etnograficznej był uczestnikiem delegacji na konferencję pokojową w Paryżu, a w 1926 r. został ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Z polityką związany był także Mieczysław Michał Szawleski (1887–1942), dyplomata i publicysta, od połowy lat dwudziestych profesor Szkoły Nauk Politycznych.

Wiele interesującego materiału przynoszą biogramy dotyczące okresu peerelowskiego i to nie tylko dlatego, że jest ich najwięcej. Mamy zatem liczną grupę pracowników Politechniki (10 biogramów), a obok nich wykładowców SGH (SGPiS) (1), SGGW (2), Akademii Medycznej (1). Widać tu dowód rozbudowy szkolnictwa ukierunkowanego praktycznie i niepozabawionego osiągnięć naukowych, o czym w obrębie rozpatrywanej teraz grupy świadczyć może przede wszystkim dorobek Szczepana Eugeniusza Szczeniowskiego (1898–1979). Szczeniowski, przed drugą wojną profesor fizyki na uniwersytetach we Lwowie i Wilnie, pracował po wojnie na Uniwersytecie Poznańskim. W 1957 r. objął Katedrę Fizyki Ogólnej na Politechnice Warszawskiej. Był autorem prac z wielu dziedzin fizyki, w tym z zakresu ferromagnetyzmu, autorem sześciotomowego podręcznika *Fizyka doświadczalna* (1971–1974), członkiem PAU i PAN, a także posłem na sejm w latach 1952–1956.

Im więcej dla danego okresu biogramów, tym bardziej nasuwa się pytanie o kryteria wyboru. Żyjemy w czasach nasilających się dążeń egalitarnych, ktoś mógłby zatem powiedzieć, że każdy powinien zostać biograficznie upamiętniony (i znalazłyby się zapewne argumenty uzasadniające takie stanowisko). Tego rodzaju egalitaryzm byłby wszakże niezmiernie kłopotliwy ze względów praktycznych, a tradycją słowników biograficznych pozostaje uwzględnianie życiorysów wyróżniających się. Ale co właściwie mamy na myśli, mówiąc „wyróżniający się”? Czy rzetelne wypełnianie obowiązków zawodowych, poparte awansami w hierarchii służbowej, to „wyróżnianie się”? A może trzeba być

„wybitnym”? Wśród wykładowców wyższych uczelni znajdziemy rzecz jasna postacie, których wybitność nie wywołuje sporów. Jest jednak liczna rzesza osób, co do których takiej zgody nie ma.

Decyzje o zakwalifikowaniu bądź niezakwalifikowaniu do słownika muszą mieć w pewnej części sporny charakter. Jeśli więc poruszam ten problem w referacie omawiającym kolejne tomy PSB, to ze świadomością nieuchronnej dyskusyjności niejednego wyboru i nie stawiając zarzutów Redakcji.

W przypadku pracowników Politechniki Warszawskiej przeważają sylwetki osób skupionych na pragmatycznie pojmowanej działalności zawodowej. Wyróżniają się tu życiorysy małżeństwa Heleny (1900–1982) i Szymona (1893–1964) Syrkusów, międzywojennych rzeczników nowoczesności w architekturze, którzy po wojnie, zatrudnieni na Politechnice Warszawskiej, zaangażowali się w tworzenie architektonicznego socrealizmu. Wchodzimy w tym momencie w dziedzinę polityczno-ideologicznych aspektów życia akademickiego w PRL-u — problematyki intrygującej i trudnej, którą warto rozpatrywać w świetle biogramów. W przygotowywanych obecnie *Dziejach UW* problematyka stosunków z władzami państwowymi — rządem konstytucyjnego Królestwa Polskiego, administracją imperium rosyjskiego, rządami Drugiej Rzeczypospolitej, wreszcie reżimem peerelowskim — zajmie wiele miejsca. Będzie szczególnie ważna w rozdziałach traktujących o czasach „realnego socjalizmu”, zważywszy na bardzo silne w dobie stalinowskiej, później zaś wprawdzie słabnące, lecz do końca widoczne dążenie władz do kontrolowania życia umysłowego.

Dla okresu peerelowskiego mamy pięć biogramów profesorów Uniwersytetu Warszawskiego: Bogdana Suchodolskiego (1903–1992), Romana Suszki (1919–1979), Ignacego Szaniawskiego (1909–1983), Klemensa Karola Szaniawskiego (1925–1990) i Elidy Marii Szaroty (1904–1994). Pięć odmiennych życiorysów, z których każdy był w jakiejś mierze uwarunkowany przez okoliczności polityczne, choć oczywiście złożoności ludzkich losów nie sposób zredukować do takich uwarunkowań. W każdym z tych życiorysów znajdziemy w każdym razie wyraźne odniesienia do politycznych realiów PRL-u.

Bogdan Suchodolski studiował na UW polonistykę i filozofię, doktorat otrzymał w 1925 r., w 1933 r. został docentem UW. W latach 1937–1938 kierował pracami badawczo-programowymi w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W 1945 r. podjął pracę na UW, w 1947 r. został profesorem zwyczajnym; w 1970 r. przestał pracować na Uniwersytecie. W biogramie wymienia się liczne funkcje Suchodolskiego i wspomina o jego skargach na stały „nadmiar obowiązków”.

W stanie wojennym Suchodolski przewodniczył Narodowej Radzie Kultury (wyjaśniał to „poczuciem odpowiedzialności” za „cywilizację humanistyczną”). Był posłem na sejm PRL w latach 1985–1989, współdziałał przy reaktywacji PAU. Po 1989 r., jak to ujmuje autorka biogramu, „doznał poczucia rozczarowania i porażki”.

Ignacy Szaniawski, pedagog, członek PPR, magisterium uzyskał w 1937 r. na Wolnej Wszechnicy Polskiej. „Wojujący marksista”, w 1949 r. ostro krytykował ideową postawę Suchodolskiego.

Klemens Karol Szaniawski, logik, filozof, socjolog, studiował w Łodzi, gdzie był asystentem Marii Ossowskiej. Został logikiem, bo nie widział możliwości swobodnego uprawiania etyki. W 1961 r. habilitował się na UW. W latach 1967–1971 był dziekanem Wydziału Filozoficznego (w 1969 r. przemianowanego na Wydział Nauk Społecznych). W 1968 r. został profesorem nadzwyczajnym, w 1977 r. — zwyczajnym. Zaangażował się w działalność opozycyjną. Wybrany w 1984 r. na rektora — stanowiska nie objął z powodu veta ministra.

Roman Suszko, logik, filozof, habilitował się w 1951 r. W 1958 r. wstąpił do PZPR; w tym samym roku wyjechał do USA na stypendium Fundacji Forda. W 1959 r. został profesorem nadzwyczajnym; w latach 1960–1963 był dziekanem Wydziału Filozofii UW. W 1965 r. przeniósł się z UW do Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. W 1968 r. wystąpił z PZPR. W 1969 r. zagrał w filmie *Rejs*. W latach siedemdziesiątych krążył między IFiS PAN a Stevens Institute of Technology (New Jersey).

Elida Maria Szarota, germanistka i romanistka, studiowała m.in. na Sorbonie i w Genewie, doktorat uzyskała w 1934 r. we Frankfurcie nad Menem; habilitowała się w 1957 r. na Uniwersytecie Humboldta. Na UW docentem została w 1960 r., profesorem nadzwyczajnym — w 1969 r., profesorem zwyczajnym — w 1972 r.

Cztery pierwsze życiorysy wpisują się w dzieje politycznych postaw doby PRL-u: angażowania się po stronie systemu, trwania przy nim bądź dystansowania się, przechodzenia do opozycji. Piąty, E. M. Szaroty, również nieuchronnie uwarunkowany przez politykę, jest interesującym — i nastrojającym optymistycznie — świadectwem tego, że w kraju za „żelazną kurtyną” humanistyka zachowywała żywy kontakt z nauką zachodnioeuropejską.

Wychodząc poza krąg profesorów Uniwersytetu Warszawskiego, także znajdziemy przykłady przemożnego wpływu, jaki okoliczności polityczne wywierać mogły na ludzkie losy. Spójrzmy na burzliwy życiorys ekonomisty z SGPiS Pawła Sulmickiego (1909–1980): syn robotnika rolnego, jako student odznaczony przez prezydenta Ignacego Mościckiego, w 1945 r. doktorat we Fryburgu, powrót do kraju, praca w Narodowym

Banku Polskim, zwolniony w 1951 r., przyjęty z powrotem w 1957 r., 1959 r. — doktorat na SGPiS, 1961 r. — habilitacja, 1967 r. — profesor nadzwyczajny; w latach 1966–1968 — dziekan Wydziału Handlu Zagranicznego, także prorektor SGPiS (do 1972 r.).

Te krótkie uwagi na temat wydanych ostatnio tomów *Polskiego Słownika Biograficznego* chciałbym podsumować dwojako: po pierwsze — w duchu pragmatycznym, po drugie — wychodząc poza kwestie praktycznej użyteczności. A zatem: choć autorzy przyszłych *Dziejów UW* mogliby sami podjąć prace biograficzne i zapewne w niejednym przypadku będą je podejmować, powinni być wdzięczni twórcom PSB za to, co już zostało zrobione. Przydatność *Słownika* w studiach nad dziejami uczelni nie ulega najmniejszej wątpliwości. Ale gruntowny słownik biograficzny to coś więcej niż informator: w każdym biogramie mamy przecież do czynienia — nie chciałbym, aby zabrzmiało to zbyt patetycznie, czy może nawet pretensjonalnie — z podsumowaniem ludzkiej egzystencji. Ten wymiar pracy nad słownikiem nakłada na autorów i redaktorów szczególną odpowiedzialność i poddaje ich niełatwemu egzaminowi. Uważam, że PSB pomyślnie zdaje taki egzamin.

Tomasz Kizwalter
(Warszawa)

HASŁA DOTYCZĄCE PISARZY W POLSKIM SŁOWNIKU BIOGRAFICZNYM, T. 45–47

W tomach 45–47 *Polskiego Słownika Biograficznego* znajdują się 94 artykuły, których przedmiotem jest biografia osób uprawiających twórczość literacką. Osoby te wskazywane są w pierwszym akapicie każdego artykułu poprzez nazwy odnoszące się do pisarskich zatrudnień, takie jak: pisarz lub pisarka (czasem z precyzującym epitetem, np. pisarz marynistyczny, religijny, historyczny, ludowy, łaciński, ukraiński), literat; prozaik, powieściopisarz, nowelista, eseista, pamiętnikarz; poeta, wierszopis; dramaturg, autor sztuk teatralnych, komediopisarz. Wielość tych określeń wynika przede wszystkim z dążności do doprecyzowania — już na wstępie — charakteru pisarskiego dzieła danego autora przez wskazanie rodzajowej lub gatunkowej przynależności jego dzieł, tematyki twórczości, wreszcie związku z określonym środowiskiem, obiegiem i adresatem twórczości. Są to informacje trafnie sformułowane, zasadne i cenne dla użytkownika, pomocne w poszukiwaniach określonego typu wiedzy o danej osobie. Refleksji można by

poddać jedynie występowanie określeń, które mają charakter synonimiczny (np. dramaturg i autor sztuk teatralnych) lub też nazw, które nie są synonimami, a czasem występują wymiennie (pisarz — literat), wreszcie — używanie nazw o określonym zabarwieniu oceniającym (poeta — wierszopis). W pierwszym przypadku: oczywiście nie jest błędem nazwanie Antoniego Sułkowskiego „autorem sztuk teatralnych”, a np. Józefa Sulnickiego czy Symeona Połockiego „dramaturgiem”, ale odbiorcę *Słownika* może zastanowić ta odmienna kwalifikacja ich twórczości. Można przypuszczać, iż jest ona funkcją zróżnicowania oceny artystycznej tej twórczości, podobnie jak w przypadku określeń „wierszopis” (np. Walenty Szacfajer) i „poeta”. Kwestia posługiwania się nazwami wartościującymi w początkowych zdaniach haseł może być przedmiotem dyskusji¹. Refleksję może powodować również repartycja określeń „pisarz” i „literat”. Ich nieprecyzyjność jest, oczywiście, zawiniona przez badaczy literatury, którzy nie dokonali tu jednoznacznych rozróżnień, ale równoznaczność takich kwalifikacji, jak np. Jan Julian Szczepański — „literat”; i Tadeusz Szantroch — „poeta, literat”, może być dyskusyjna.

Kwestia doboru osób prezentowanych w artykułach *Słownika* nie budzi zastrzeżeń. Znajdują się w nim hasła poświęcone nie tylko twórcom pierwszego rzędu, ale też ludziom, dla których pisarstwo było jedynie zajęciem pobocznym wobec innych zatrudnień, niemniej osiągnęli również pewien stopień sprawności pisarskich, a ich dorobek funkcjonował w sferze publicznej (np. Kazimierz Strzyżewski — aptekarz i poeta; Bogusław Sujkowski — leśnik, powieściopisarz; Aleksander Suchten — poeta, alchemik; Julian Surzycki — inżynier, literat; Bogdan Szczygieł — podróżnik, lekarz, pisarz). Daje to możliwość ogarnięcia dużej liczby osób zajmujących się pracą literacką — w XX w. nie tylko zawodowo, ale też amatorско i dorywczo. Dzięki takiemu podejściu *Słownik* wykracza nawet poza repertuar haseł znajdujących się w bibliografiach specjalistycznych, jak *Nowy Korbut* (np. Franciszek Hilary Synakiewicz), co jest cenne i ważne dla utrwalenia wiedzy o miejscu zajęć pisarskich w życiu społecznym.

W omawianych tomach znajdują się biogramy ośmiu pisarzy należących do szeroko pojętego kanonu literatury polskiej (do kanonu zaliczam w tym przypadku twórców, których — choćby tylko z nazwiska — powinien znać każdy absolwent szkoły licealnej)², pozostali to pisarze drugiego

¹ W omawianych tomach *Słownika* znajdują się również inne określenia o charakterze wartościującym, np. Florian Susliga — „kanonik warszawski, oszust”, czy Krzysztof Szafraniec — „rycerz rozbójnik” (podkr. moje, T. K.).

² Zaliczam tu następujących twórców: Artur Maria Swinarski, Antoni Sygietyński, Władysław Syrokomla, Karol Szajnocha, Jerzy Szaniawski, Mikołaj Sęp Szarzyński, Andrzej Szczypiński, Ewa Szelburg-Zarembina.

rzędu, ale istotnie współtworzący życie literackie i intelektualne różnych epok, zasługujący na utrwalenie i wpisanie do rejestru twórców kultury.

Słownik zawiera biografie nie tylko autorów reprezentujących kulturę wysoką (w jej różnych realizacjach artystycznych), ale też twórców z różnych środowisk, funkcjonujących w różnych obiegach kulturowych, pisarzy ludowych lub regionalnych, np. Tobiasz Stullich — ludowy poeta mazurski, Andrzej Suleja — pisarz ludowy, Augustyn Suski — poeta i działacz ludowy z Podhala, Józef Sykulski — literat, popularyzator folkloru śląskiego, Paweł Szeffa — pisarz i działacz regionalny z Kaszub, Henryk Syska — powieściopisarz, popularyzator kultury ludowej, Maciej Szarek — poeta i działacz ludowy. Znajdują się w nim również autorzy przynależni do kultury popularnej, np. Henryk Swarczewski — aktor i autor komedii o obiegu bulwarowym, Stanisław Sulima-Zdarowski — autor tekstów piosenek kabaretowych. Dużą wartością jest włączenie do *Słownika* pisarzy i działaczy kultury pochodzących z mniejszości narodowych, np. Cyryl Studziński — pisarz ukraiński, Symeon z Zamościa — ormiański pisarz i podróżnik, Antoni Szaszekiewicz — poeta polsko-ukraiński, Petro Szekeryk-Donykiw — prozaik, etnograf, działacz ukraiński, Nahum Meir Szajkiewicz — związany z Haskalą autor powieści i dramatów w języku hebrajskim, Mordechaj Sultański — karaïmski kronikarz i historyk, a także pisarzy z pogranicza kulturowego, np. Christoph Suchten — poeta łaciński z Gdańska, Heinrich Surmiński — pisarz z terenu Prus o „prusko-niemieckiej świadomości narodowej”. Dzięki tego typu decyzjom i wyborom *Słownik* zawiera informacje o dużej liczbie twórców literackich, gromadzi i utrwała reprezentatywną wiedzę o zakresie i rozległości działań pisarskich, podejmowanych przez osoby należące do różnych środowisk i kręgów społecznych, a także zdaje sprawę ze zróżnicowania zainteresowań, sposobów uprawiania twórczości oraz jej społecznego funkcjonowania.

Sprawą ogromnej wagi w rekonstruowaniu biografii postaci historycznych (ale i współczesnych) jest rodzaj, jakość i rozległość ekscerpowanych źródeł i materiałów. Autorzy haseł słownikowych podchodzą do tej sprawy z dobrymi kompetencjami i starannością. Wykorzystywane są więc przede wszystkim — w zależności od ich zachowania — źródła i dokumenty o charakterze urzędowym i prawnym. Zwraca przy tym uwagę szczególna obfitość akt i materiałów ciągle przechowywanych w archiwach zakonnych i kościelnych, bardzo użytecznych w przypadku osób duchownych i związanych z tymi instytucjami. Wszechstronnie badane są istniejące archiwa i zespoły papierów pozostawione przez pisarzy lub zdeponowane w instytucjach takich jak londyńskie Archiwum Emigracji

(Toruń), Muzeum Literatury (Warszawa) i inne. W miarę potrzeb i możliwości autorzy sięgają również do archiwaliów znajdujących się za granicą, co przynosi zazwyczaj nowe ustalenia lub precyzuje dotychczasową wiedzę, jak np. w przypadku Mikołaja Sępa Szarzyńskiego.

Starannie penetrowane są również źródła pośrednie, takie jak pamiętniki, wspomnienia, korespondencja (zarówno bohatera hasła, jak i osób postronnych), materiały publikowane i pozostające w rękopisach, które w miarę możliwości poddawane są weryfikacji. Ważną rolę grają — szczególnie dla XIX i XX w. — źródła prasowe i czasopiśmiennicze, wszelkie wzmianki, informacje, nekrologi, ogłoszenia księgarskie itp., nieocenione zwłaszcza dla śledzenia rozwoju twórczości pisarzy i ich udziału w życiu kulturalnym. Autorzy haseł dotyczących twórców czasu nieodległego starają się także o zdobycie informacji od rodziny i innych żyjących jeszcze osób, które pozostawały w bezpośrednich kontaktach z danym autorem, utrwalając przez to bardzo ważne nieraz wiadomości. W sposób naturalny hasła korzystają również z wiedzy zawartej we wcześniejszych opracowaniach, zarówno o charakterze historycznoliterackim, jak i biograficznym (biogramy w innych dykjonarzach i bibliografiach), starannie jednak weryfikowanej, co prowadzi kilkakrotnie do sprostowań i uściśleń dotyczących zarówno faktów biograficznych (np. sprostowanie dat urodzenia A. Sulei, Rajmunda Sumińskiego, Antoniego Szabrańskiego, a nawet autora pierwszorzędnej rangi — Antoniego Sygietyńskiego), używanych kryptonimów (np. w przypadku Felicjana Suryna), także przypisań autorskich (np. Kajetana Suffczyńskiego, którego błędnie uważano za autora poematów pióra jego brata Stanisława).

Źródła i materiały archiwalne oraz wszelkie publikacje wykorzystane w biogramach są starannie opisane w bibliografii, która — w oparciu o losową weryfikację wybranych haseł — wydaje się trafnie zestawiona, nie daje się też zauważyć jakichś istotnych luk czy pominięć. Wszystko to może świadczyć o trafnym doborze przez redakcję *Słownika* autorów haseł, którzy wykazują się nie tylko starannością, ale też wiedzą i kompetencją w zakresie omawianych faktów i zjawisk.

Kompozycja artykułów hasłowych jest zwykle rozsądną i dyktowaną przez charakter materiału realizacją zasad przyjętych dla całego dzieła. Po podstawowych informacjach o ewentualnych formach obocznych nazwiska lub imion, a następnie używanych pseudonimach, kryptonimach i innych znakach zastępujących nazwisko, a dalej o dacie i miejscu urodzin i śmierci, często też — koligacjach rodzinnych (rodzice, rodzeństwo, pokrewieństwo) — następuje narracja przedstawiająca koleje życia bohatera hasła oraz jego dokonania twórcze. Najzupełniej naturalny dla gatunku publikacji porządek chronologiczny wywodu dobrze służy przedstawieniu

zawartej w haśle wiedzy. W przypadku pisarzy zachodzi wszakże potrzeba uzgodnienia informacji o kilku dziedzinach aktywności życiowej, obejmującej często różne typy działań w obszarze kultury, a niejednokrotnie także w sferze społecznej, politycznej, gospodarczej lub zawodowej (w przypadku twórców łączących pisarstwo z uprawianiem innej profesji) z przekazem wiedzy o dokonaniach literackich, a także zachowania stosownych proporcji między powiadomieniami o osiągnięciach twórczych i o innych działaniach danej postaci. Mamy tu do czynienia z sytuacjami bardzo zróżnicowanymi, co sprawia, że przyjęte strategie konstruowania wywodu są także wielorakie i dostosowane do swoistości konkretnych biografii. Generalnie autorzy starają się odnotować jak największą liczbę informacji dotyczących wszystkich tych dziedzin, dążą do zgromadzenia tego, co zachowało się w dokumentach źródłowych i zostało uznane za warte utrwalenia. Ten swoisty maksymalizm poznawczy nie prowadzi jednak do nadmiernego przeładowania haseł, do zachwiania proporcji i przytłoczenia faktów z jednej dziedziny przez inne. To duża zaleta i walor publikacji, osiągnane zapewne dzięki dobrej współpracy redakcji i autorów.

Artykuły podają zazwyczaj równoległe wiadomości dotyczące biegu życia pisarza i powstawania jego utworów. Zwięzłe zebranie wszystkich tych informacji w jednym miejscu pozwala niekiedy lepiej dostrzec ważne konteksty (jak praca zawodowa, np. nauczycielska, działalność społeczna, naukowa, podróże, życie na emigracji, a także udział w szeroko pojętym życiu kulturalnym, związki z instytucjami kultury, jak teatr, czasopisma, powiązania środowiskowe i związki z organizacjami społecznymi i kulturalnymi), z jakich wyrastają dzieła, zauważyć ich zakorzenienie w konkretnych okolicznościach, które czasem mogą umknąć uwadze badaczy. Jednoczesne śledzenie wydarzeń życiowych i dokonań twórczych pozwala dostrzec pisarza w całym skomplikowaniu jego relacji personalnych: rodzinnych, zawodowych, artystycznych, niekiedy też politycznych i organizacyjnych.

Ważnym segmentem wiedzy gromadzonej w hasłach *Słownika* jest skrupulatne śledzenie powiązań rodzinnych (bliższych i dalszych), co dobrze służy obserwacji zarówno roli w tworzeniu wartości kulturowych osób wyrastających w tej samej atmosferze i tradycjach, jak i pokoleniowego przekazywania tradycji udziału w życiu publicznym i kulturowym, tworzenia się (liczebnie rozległych nieraz) kręgów ludzi trwale związanych ze sferą kultury czy nauki, podejmujących podobne działania i odpowiedzialność za stan tych dziedzin. Podobnie fundamentalne znaczenie mają dociekania interpersonalnych kontaktów między pisarzami, utrwalanie wiedzy o uczestnictwie w stowarzyszeniach, grupach literackich, o słuchaniu wykładów wybitnych uczonych w czasie studiów

uniwersyteckich, o osobistych przyjaźniach czy fascynacjach, które nie tylko były istotne dla twórczości danych osób, ale wytwarzały określoną atmosferę życia kulturalnego (a także towarzyskiego), stanowiły o jego barwie, ale często również o wyborach estetycznych czy ideowych. Dopiero umieszczenie wszystkich tego typu informacji obok siebie — w jednym artykule czy w sąsiadujących hasłach — pozwala dostrzec istotne zjawiska, ważne nie tylko w biografii jednej czy kilku osób, ale także w perspektywie pewnej formacji kulturowej. W ten sposób zgromadzona w hasłach słownikowych wiedza przekracza niejako granice pojedynczych biografii i współbuduje szerszy obraz kultury danego momentu historycznego.

Autorzy haseł w miarę możliwości starają się gromadzić jak najpełniejszą wiedzę o samych osobach pisarzy. Służą temu przede wszystkim informacje o różnego typu zachowanych świadectwach ikonograficznych, co jest cennym dopełnieniem wizerunku danej osoby. W niektórych przypadkach przybliżeniu wyglądu twórcy służy przytoczenie słownego opisu jego osoby przez kogoś z jego współczesnych (np. w odniesieniu do Tomasza Józefa Szczurowskiego), co wprowadza wprawdzie pewien element subiektywności postrzegania postaci, ale jest również jakąś formą zaświadczenia o jej wizerunku. Dużo trudniej jest nakreślić portret psychologiczny pisarza, ale niekiedy autorzy haseł nie cofają się i przed takim zadaniem, jak w przypadku Karola Szajnochy, o którym czytamy np., że był: „Nerwowy, o zmiennych nastrojach, najlepiej czuł się w samotności”. To niewątpliwie wzbogaca obraz postaci, nadaje jej żywy, ludzki wymiar, ale byłoby wskazane pewne zdystansowanie się wobec takich sądów i potraktowanie ich jako opinii, ze wskazaniem ich źródła.

W obszarze charakterystyki samej osoby pisarza mieszczą się również informacje o jego poglądach i wyborach ideologicznych, politycznych, obyczajowych, o stylu życia i normach postępowania. Wchodzimy tu na teren spraw i danych często delikatnych i wrażliwych, wymagających wyjątkowej uwagi i stosowności, szczególnie w odniesieniu do postaci o statusie niemal współczesnym, uwikłanych nieraz w ciągle aktualne problemy i spory. Trzeba powiedzieć, że autorzy artykułów wychodzą obronną ręką z tego rodzaju pułapek i niedogodności. Nie oceniają poglądów filozoficznych czy postaw religijnych, nawet wtedy, gdy dana postać ma w historiografii „złą prasę”, jak np. Karol Surowiecki, o którym mówi się jedynie, iż „gromił zwolenników oświecenia” i polemizował z ówczesnymi publikacjami na tematy społeczne. Hasła informują w sposób rzeczowy i bezstronny o ideologicznym zaangażowaniu swych bohaterów (np. w przypadku Jana Alfreda Szczepańskiego — Jaszczka, choć tu z okazji charakterystyki jego recenzji przedstawień Teatru Rapsodycznego pojawia się zdanie, iż „wykazywał podobną agresję” jak w stosunku do środo-

wiska emigracji). Nie pomijają drażliwych faktów uwikłań politycznych i instytucjonalnych, a nawet sprzeniewierzeń wobec prawa, ale traktują o tych kwestiach taktownie, podobnie jak o budzących nieraz emocje konwersjach ideologicznych i nagłych zmianach poglądów (jak w przypadku Andrzeja Szczypiorskiego). Znajdują też zręczne formuły językowe wprowadzające — tam, gdzie to jest istotne — informację o orientacji seksualnej bohatera hasła (jak w przypadku Artura Marii Swinarskiego).

Informacja o wszelkiego typu pracach twórczych (nie tylko *stricte* literackich) bohatera hasła jest oczywistym i istotnym jego składnikiem. Podawane są przede wszystkim informacje o dacie i miejscu debiutu literackiego, o pierwodrukach dzieł (zarówno w drukach zwartych, jak i w czasopismach), ale także — w szczególnie istotnych sytuacjach — o kolejnych edycjach, a nawet ich nakładach i dystrybucji, o wydaniach zbiorowych i krytycznych, także w odniesieniu do twórczości przekładowej. Odnotowane są również dzieła pozostające w rękopisach, wraz z miejscem ich przechowywania. W przypadku utworów scenicznych hasła gromadzą informacje o ich wystawieniu, a także o adaptacjach innych dzieł danego autora na użytek teatru, radia, telewizji, a w przypadku wierszy — o opatrzeniu ich muzyką i wykonaniach głosowych (np. wiersze Rajmunda Suchodolskiego, T. Szantrocha). W miarę możliwości gromadzona jest wiedza o przekładach dzieł pisarza i o jego znajomości poza granicami kraju. Wszystko to należy do kanonu wiedzy o recepcji danego autora, odtwarza jej dzieje i stanowi podstawę poznawania obiegu jego twórczości i obecności w przestrzeni publicznej. W dużej liczbie haseł dochodzą do tego przejawy kultu pisarza i fakty z tym związane, jak wiadomości o pomnikach, tablicach pamiątkowych, nazwach ulic i instytucji, nagrodach imienia pisarza, otrzymanych odznaczeniach i innych formach uznania i upamiętniania. W niektórych artykułach pojawiają się również wiadomości o literackiej recepcji dzieł, o ich przyjęciu przez krytykę literacką (nawet w stosunku do pojedynczych utworów, np. w przypadku Władysława Syrokomli), przytaczane bywają opinie krytyków, czasem nawet z cytatami recenzji i artykułów. Trafiają się też informacje o literackiej karierze pisarza — o utworach, w których został przedstawiony.

W artykułach biograficznych dotyczących pisarzy ważny jest sposób przekazywania — wykraczającej poza podstawowe dane źródłowe — wiedzy o twórczości. Autorzy haseł swe zdania w tej sferze pojmują dość szeroko. Obok — wspomnianych już — faktograficznych informacji o dziejach wydawniczych, obiegu i recepcji dzieł, hasła zawierają mniej lub bardziej obszerne charakterystyki twórczości, wskazują na jej usytuowanie wobec

nurtów estetycznych i ideowych (np. „Utworky poetyckie Swinarskiego łączyły elementy ekstatycznej wyobraźni z klasycznym chłodem formy, a podmiejsko-plebejski sztafaż z tematyką spraw ostatecznych”), a nawet przynoszą spostrzeżenia dotyczące koncepcji twórczości realizowanej przez danego pisarza (np. Władysława Strzelnickiego „twórczość jako autoterapia”, postawa Ewy Szelburg-Zarembiny, założenia twórcze A. Sygietyńskiego). Znajdujemy w nich również rozważania na temat właściwości literackich, gatunkowych oraz wartości artystycznych pojedynczych utworów, a także opinie o znaczeniu dzieł pisarza w procesie historycznoliterackim (np. w haśle poświęconym Janowi Sturowi — jego poezje mają „znaczenie jedynie historyczne”). W przypadku druków trudniej dostępnych znajdujemy — cenne i potrzebne — dokładne przedstawienie zawartości publikacji (np. opis zawartości rzadkiego tomu *Pieśni nabożnych* z 1697 r. Remigiusza Suszyckiego), ale też — również w związku z publikacjami o szerokim zasięgu — omówienie głównych motywów podejmowanych w utworach, a nawet ich streszczenia (np. wiersze Sumińskiego, powieści niewidomego pisarza Jerzego Szczygła, prace socjologiczne Józefa Klemensa Supińskiego, utwory narracyjne E. Szelburg-Zarembiny).

W artykułach słownikowych znajdują się również opisy i oceny techniki powieściopisarskiej (np. Suffczyński), rozważania na temat poetyki dzieł, poparte nawet wyjętymi z nich cytatami (np. z felietonów Klemensa Szaniawskiego), charakterystyki metod krytycznych krytyków literackich (np. Sygietyński), a nawet charakterystyki ukształtowania poszczególnych warstw dzieł (np. wersyfikacja Symeona Połockiego). Nie uchylają się też autorzy artykułów *Słownika* od jednoznacznych ocen historycznoliterackich, i to nie tylko w przypadku pisarzy drugorzędnych, ale też np. o Syrokomli: „najwybitniejszy poeta działający na ziemiach białorusko-litewskich w okresie międzypowstaniowym”, czy o opowiadaniach Jerzego Szaniawskiego. Czasem opinie takie przytaczane są z powołaniem na opracowania historycznoliterackie, które bywają też nieraz szeroko cytowane, podobnie jak wypowiedzi krytyków literackich (np. w hasłach: „Antoni Szandlerowski”, „Klemens Szaniawski”). W niektórych artykułach pojawiają się informacje o historycznoliterackich dziejach odkrywania pisarza i jego twórczości, a także o dyskusjach badaczy na temat biografii czy dzieła pisarza (np. w przypadku Sępa Szarzyńskiego). Wszystkie te składniki artykułów są opracowane starannie, zawierają informacje ważne i udokumentowane, zgodne ze stanem badań i uwzględniające nowe ustalenia i opinie. Dopatrzyłam się jednej tylko nieścisłości merytorycznej: w haśle „Antoni Szabrański” do zakwestionowania jest informacja, iż redagowana przezeń „Panorama Literatury Krajowej i Zagranicznej” była

„pierwszym polskim czasopiśmie poświęconym wyłącznie literaturze”. Według mojej wiedzy pierwszeństwo to przyznaje się jednak Stanisławowskiemu „Zabawom Przyjemnym i Pożytecznym”.

Zawartość i rozległość twierdzeń wykraczających poza precyzyjne dane faktograficzne i zawierających oceny dzieł oraz ich pogłębioną charakterystykę estetyczną i literacką – mogą być w przypadku słownika biograficznego przedmiotem dyskusji. Tego rodzaju aksjologicznych charakterystyk nie zawierają np. biografie w literackich słownikach bio-bibliograficznych. Jednak i charakter narracji, i objętość artykułów, a także zadania poznawcze w *Polskim Słowniku Biograficznym* są odmienne, a sądy o charakterze *stricte* historycznoliterackim dobrze wpisują się w ogólny tok wywodów i wzbogacają treść haseł. Za aprobatą rozwiązań przyjętych w tym zakresie w *Słowniku* przemawia też formułowanie takich opinii w sposób wyważony i trafny, poparty najczęściej opiniami badaczy – znawców dzieła danego pisarza. Dzięki takiej konstrukcji artykułów *Słownika* dotyczących pisarzy, a także – dzięki ich wszechstronności i szerokiemu zakresowi problemowemu duża ich część staje się skondensowanymi mini-monografiami, ukazującymi w sposób precyzyjny i przemyślany nie tylko fakty biograficzne i dzieje pisarskie, ale całościowe sylwetki twórców literackich. Czytelnicy mogą tam znaleźć zwięźle sformułowaną, ale w zasadzie całościową wiedzę o pisarzu, dzięki informacjom źródłowym i bibliograficznym dobrze udokumentowaną i otwierającą możliwości dalszych samodzielnych poszukiwań i studiów. Swe poznawcze zadania spełnia więc *Słownik* nie tylko fortunnie i solidnie, ale i z nadatkiem, dobrze służąc zarówno profesjonalnym badaczom piśmiennictwa, jak i innym zainteresowanym użytkownikom poszukującym wiedzy o pisarzach.

Teresa Kostkiewiczowa
(Warszawa)

WOJSKOWI EPOKI NOWOŻYTNEJ
W POLSKIM SŁOWNIKU BIOGRAFICZNYM
W TOMACH 45–47 WYDANYCH W LATACH 2007–2011

Inspiracją dla wyboru tematu dotyczącego biografistyki nowożytnej w kolejnych trzech tomach *Polskiego Słownika Biograficznego* (t. 45–47 od hasła osobowego Strzelecki po Szeliga) był artykuł Jana Wimmera poświęcony zamieszczonym w *Słowniku* życiorysom wojskowych, począwszy od tomu 1 po 28. Jego opracowanie dotyczyło wojskowych od czasów piastowskich

po czasy współczesne, a przegląd obejmował 18 921 życiorysów, z czego pod lupę profesor wziął grupę wojskowych liczącą 2084 osoby, co stanowiło aż 11% wszystkich opracowanych haseł¹.

Polski Słownik Biograficzny nadal pozostaje jednym z głównych, jeśli nie jedynym tak kompletnym kompendium, zawierającym dokładne informacje o wojskowych wszystkich epok, i to nie koncentrując się jedynie na ich itinerarium wojskowym, tj. na przebiegu kariery i służby wojskowej. Redakcja bowiem akcentuje potrzebę umieszczenia tego typu życiorysu jedynie pod warunkiem, że autorzy posiadają doń dodatkowe materiały ilustrujące inne dziedziny aktywności życiowej bohatera biogramu, tak w trakcie służby, jak po jej zakończeniu. Często obok przebiegu służby wojskowej oficera wymagane jest przedstawienie jego pozycji w społeczności szlacheckiej, posiadanego majątku, wyznania czy podanie krótkich informacji dotyczących się jego rodziny i potomków, o ile takowi pozostali. Dobrze widziane jest pełnienie przez wojskowych innych funkcji — posłów na sejmy walne Rzeczypospolitej, deputatów czy urzędników prowincjonalnych (ziemskich, grodzkich i samorządowych) — po zakończeniu służby wojskowej, co w wielu wypadkach rzeczywiście miało miejsce. I choć wielu historyków zajmujących się składem społeczno-narodowym wojska epoki nowożytnej posiada kartoteki na temat ich służby (Marek Plewczyński, Marek Wagner, Wiesław Majewski, Mirosław Nagielski, Tomasz Ciesielski i wielu innych), to szczególnie dane odnoszące się do kadry oficerskiej autoramentu cudzoziemskiego są jednostronne, tj. odnoszą się jedynie do okresu ich służby w wojsku koronnym lub litewskim. Stąd wiele z tych osób nie kwalifikuje się do umieszczenia w *Polskim Słowniku Biograficznym*, a czekają na swoją szansę w specjalistycznych słownikach dotyczących kadry wszystkich rodzajów wojsk epoki nowożytnej, prezentujących głównie przebieg ich kariery zawodowej (szczeble ich awansu).

W odróżnieniu od przedstawicieli innych zawodów osoby, które wybrały karierę wojskową od wczesnej młodości po okres starości, zaliczają się do nielicznych. Zawodowych żołnierzy służących 10 i więcej lat jest niewiele w naszej specyfikacji. Często po zakończeniu służby wojskowej realizowali się w działalności samorządowej i na innych polach. Wielu zakwalifikowanych do osób „wojskowych” tylko w krótkim okresie działało w formacjach wojskowych, biorąc choćby aktywnie udział w konfederacji tarnogrodzkiej czy barskiej. Stąd z 23 osób zakwalifikowanych do tej grupy wzięto jedynie pod uwagę konsyliarzy i marszałków konfederackich

¹ J. Wimmer, *Wojskowi w Polskim Słowniku Biograficznym*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 30, 1988, s. 315–320.

i te osoby, które przez dłuższy okres działały wojskowo i nie był to jedynie krótkotrwały epizod w ich życiu. W przeciwnym wypadku grupę tę należałoby powiększyć o wszystkich niemal uczestników powstań, konfederacji czy insurekcji kościuszkowskiej w oddziałach wolontarskich i nieregularnych. Podobne kryteria przyjął także J. Wimmer, który zajął się nie tylko zawodowymi wojskowymi, ale i tymi osobami, „których wojskowy fragment ich życia był stosunkowo krótkotrwały, natomiast najistotniejszy, a zasługi oddane na tym polu — największe”².

W tym miejscu warto przykładowo omówić grupę konfederatów barskich, których zaliczyliśmy do wojskowych, choć niektórzy z nich tylko epizodycznie, krótko działali w szeregach sił powstańczych, z reguły przebywając na emigracji. Z 24 wojskowych aż 6 to konfederaci barscy (25%), stąd poświęcimy im większą uwagę choćby ze względu na problemy związane z ich umiejscowieniem w tej grupie zawodowej. Do wyżej wymienionych zaliczamy bowiem: Ignacego i Wojciecha Suchodolskich, Michała Suffczyńskiego, Józefa Suhaka, Franciszka Sułkowskiego oraz Stanisława Szczeniowskiego. Większość z nich pełniła wysokie funkcje w ruchu konfederackim, mniej angażując się w działania *stricte* wojskowe. I tak Ignacy Suchodolski, często mylony z Wojciechem, konsyliarz lubelski konfederacji barskiej, działał z bronią w rękę krótko, bo od kwietnia do czerwca 1768 r., kiedy to przekroczył granicę turecką, uciekając przed oddziałami rosyjskimi. Ponownie widzimy go latem 1769 r. na terenie Lubelszczyzny, gdzie wraz z innymi przywódcami konfederackimi (m.in. z konsyliarzem województwa ruskiego Teodorem Dzierzbickim) organizował zbrojne oddziały. W następnych latach, działając z ramienia Generalności, odbył szereg misji dyplomatycznych, przebywając poza krajem. Kursował bowiem między Dreznem, Preszowem i Warną, nie dowodząc już w polu oddziałami zbrojnymi. Stąd jego staż wojskowy jako dowódcy możemy określać na kilka miesięcy w latach 1768–1769³.

Inny przedstawiciel tego rodzaju — Wojciech Suchodolski, konsyliarz ziemi chełmskiej tejże konfederacji, był znanym działaczem Sejmu Czteroletniego. Także w okresie konfederacji barskiej był aktywnym działaczem politycznym Generalności, a z działaniami w polu nie miał wiele wspólnego. Poza bowiem zebraniem szlachty ziemi chełmskiej do konfederacji z innych epizodów wojennych warto wymienić jego działalność w komisji do zlustrowania i zaprzysiężenia wojsk stojących na pograniczu pod komendą Kazimierza Pułaskiego i Józefa Miączyńskiego w początkach 1770 r.

² Ibidem, s. 317.

³ W. Kriegseisen, *Suchodolski Ignacy*, PSB, t. 45, z. 2, Warszawa-Kraków 2008, s. 280–281.

Tak więc jedynie z racji konsyliarstwa ziemi chełmskiej w tej konfederacji można go umieścić w grupie wojskowych⁴.

Z kolei Michał Suffczyński aktywnie włączył się w organizację konfederacji szlachty lubelskiej mimo wcześniejszych kontaktów z królem. Już jednak w 1769 r. widzimy go na emigracji jako działacza Generalności. Kandydował nawet do stanowiska zastępcy regimentarza generalnego konfederacji barskiej, lecz aż do 1780 r. przebywał poza krajem. Ponownie widzimy go jako eksperta w sprawach wojskowych, ale w dobie Sejmu Wielkiego, gdyż w 1789 r. powołano go do komisji sprawdzającej dochody z dóbr przeznaczone na aukcję wojska. W każdym razie epizod wojskowy dotyczył początkowego okresu konfederacji barskiej, gdy kaptował doń szlachtę lubelską⁵.

Dwaj następni konfederaci barscy pod względem służby wojskowej wyglądają już o wiele lepiej. Józef Suhak bowiem w odróżnieniu od poprzedników działał wojskowo w konfederacji. Dowodził nie tylko obroną Okopów Świętej Trójcy przed siłami rosyjskimi gen. Lwa W. Izmałowa, ale wieloma oddziałami powstańczymi jako regimentarz konfederacji sanockiej. Był wówczas pod komendą K. Pułaskiego, a następnie z partią Marcina Lubomirskiego w 1772 r. zaatakował Lubomirskich w Rzeszowie. W polu odniósł jeszcze jeden sukces — w kwietniu tego roku wraz z oddziałem Jana Kazimierza Zyberka, marszałka konfederacji inflanckiej, rozbił jeden z oddziałów rosyjskich, zdobywając broń i konie. Kres jego działalności wojskowej położyła porażka pod Strzyżowem już po wkroczeniu wojsk austriackich w maju 1772 r. Z racji czteroletniej aktywnej działalności powstańczej w szeregach konfederackich śmiało możemy go włączyć do kategorii wojskowych, co nie było jednoznaczne przy jego poprzednikach⁶.

Drugim aktywnym konfederatem barskim był Franciszek Sułkowski, który służbę wojskową zaczynał we Francji, gdzie w 1752 r. uzyskał patent pułkownika w polskim regimencie piechoty Stanisława Leszczyńskiego. Następnie służył w armii austriackiej i rosyjskiej w randze generała majora. W grudniu 1768 r. na czele dobrze wyekwipowanego oddziału rozpoczął działania w Wielkopolsce, ale zmuszony do przekroczenia granicy pruskiej, wraz z 200 rozbrojonymi żołnierzami udał się do Bielska. W następnym roku w maju miał przejąć dowództwo nad siłami konfederackimi w Krakowskiem, a następnie odpłatnie przekazał swój oddział konfederacki województwu krakowskiemu. Choć jego działania w dobie konfederacji barskiej można potraktować epizodycznie, był zawodowym

⁴ M. Podgórzak, *Suchodolski Wojciech*, PSB, t. 45, z. 2, s. 303–311.

⁵ K. Kuras, *Suffczyński Michał*, PSB, t. 45, z. 3, Warszawa–Kraków 2008, s. 376–379.

⁶ *Suhak Józef Wincenty*, oprac. Redakcja, PSB, t. 45, z. 3, s. 380–381.

wojskowym i dopiero 26 listopada 1788 r. złożył rezygnację ze stanowiska generalnego inspektora piechoty, a następnie 12 lutego 1789 r. także z szefostwa 6. Regimentu Piechoty Koronnej. Ostatnią nominacją wojskową było uzyskanie przezeń w 1790 r. stopnia generała lejtnanta w armii austriackiej bez gaży. Mimo wcześniejszych zabiegów u Stanisława Augusta Poniatowskiego o objęcie dowództwa regimentu dragonii nie wziął udziału w wojnie Rzeczypospolitej z Rosją w 1792 r.⁷

Ostatnim przedstawicielem grupy konfederatów barskich jest Stanisław Szczeniowski, który służbę wojskową zaczął późno, otrzymując za sprawą Franciszka Nitosławskiego, swego teścia, w 1756 r. porucznikostwo w chorągwi pancernej Piotra Siemianowskiego, starosty korabiowskiego, należącej do pułku buławy polnej. Faktycznie dowodził tą rotą za kolejnych jej rotmistrzów: Łukasza Nitosławskiego, Jana Kajetana Jabłonowskiego, Stanisława Sługockiego oraz Ignacego Woronicza aż do swojej śmierci (1775/1776). Aktywnie uczestniczył w życiu swej chorągwi, biorąc udział w sześciu z dziewięciu kół zwołanych w latach 1756–1763. W konfederacji barskiej wziął udział jako płk winnicki, a następnie regimentarz województwa braclawskiego. Aktywnie działał począwszy od marca 1768 r. do końca roku, gdyż w styczniu 1769 r. dostał się do niewoli rosyjskiej, z której wyszedł dopiero na przełomie 1773/1774 r. Zaliczamy go do grupy wojskowych głównie z racji porucznikostwa w siłach komputowych Rzeczypospolitej, gdyż okres jego służby konfederackiej był bardzo krótki⁸. Widzimy więc na przykładzie biogramów konfederatów barskich, iż część z nich służyła w szeregach konfederackich krótko, często sprawując wysokie urzędy i faktycznie działając głównie w obrębie Generalności poza granicami Rzeczypospolitej. Stąd włączenie ich do grupy wojskowych jest umowne i dotyczy także występujących w omawianych tomach PSB uczestników insurekcji kościuszkowskiej, niebędących zawodowymi wojskowymi.

W odróżnieniu od J. Wimmera, który zajął się wojskowymi wszystkich epok opracowywanymi w poszczególnych tomach PSB, poniższe omówienie dotyczy trzech tomów *Słownika* — t. 45, 46 i 47 wydawanych w latach 2007–2011. Ze względu na fakt, iż grupa, jaka nas interesuje, tj. wojskowi epoki nowożytnej działający w XVI–XVIII w., jest nieliczna, zaprezentuję ją na tle wszystkich biogramów nowożytnych z próbą ich klasyfikacji. Właśnie z opracowaniem kryteriów doboru osób były największe problemy, gdyż poza ewidentnie służącymi w wojsku, i to przez długi okres swojego

⁷ D. Dukwicz, M. Zwierzykowski, *Sułkowski Franciszek*, PSB, t. 45, z. 4, Warszawa–Kraków 2008, s. 556–561.

⁸ A. Haratym, *Szczeniowski Stanisław*, PSB, t. 47, z. 2, Warszawa–Kraków 2010, s. 259–261.

życia, dla wielu z nich służba wojskowa była jedynie epizodem albo dotyczyła krótkiego okresu, jak choćby w wypadku marszałków czy dowódców konfederacji barskiej w latach 1768–1772. J. Wimmer był zdania, idąc za badaniami M. Plewczyńskiego czy M. Wagnera, że grupa zawodowych żołnierzy służących w zawodowych siłach zbrojnych Rzeczypospolitej była bardzo wąska. I choć przez szeregi wojska (jednostek państwowych, nadwornych, powiatowych, gwardii królewskiej, wolontariuszy czy sił ordynackich i pospolitego ruszenia) przewinęło się *gros* szlachty, ci, którzy przesłużyli ponad pięć lat, nie przekraczali kilku procent. Oczywiście grupa zawodowych oficerów wzrasta w epokach późniejszych choćby w latach 1806–1831 oraz po 1918 r., ale nie wchodzi ona w obręb naszych zainteresowań.

W epoce nowożytnej mamy także problem dowodzenia faktycznego i nominalnego sprawowanego przez elitę władzy, a także z osobami znajdującymi się w strukturach armii (inżynierowie, kartografowie, lekarze), ale niedowodzącymi w polu. Stąd przyjęliśmy zasadę, iż w wyliczeniu wojskowych Pierwszej Rzeczypospolitej znajdują się nie tylko służący w armii z krwi i kości oficerowie, ale także osoby, które brały udział w działaniach wojennych epizodycznie, ale ten epizod był istotny dla ich dalszej kariery i losów, jak choćby wspomniany wyżej S. Szczeniowski, regimentarz województwa braclawskiego w konfederacji barskiej, w której działał do stycznia 1769 r., gdy dostał się do niewoli rosyjskiej. S. Szczeniowski jest typowym przykładem osoby, którą zakwalifikowaliśmy do grupy wojskowych, gdyż począwszy od 1756 r., był porucznikiem chorągwi pancерnej w pułku buławy polnej, służąc pod komendą wielu rotmistrzów⁹. Tym bardziej że okres ten, choć krótki w życiu podczeskiego żytomierskiego, zajął niemal połowę materiału biograficznego w jego życiorysie. W tym przypadku zakwalifikowanie S. Szczeniowskiego do opracowania było podyktowane tym, że oprócz piastowania urzędu ziemskiego dzierżył także starostwo trechtymirowskie¹⁰.

Przejdźmy zatem do określenia grupy wojskowych na tle pozostałych życiorysów epoki nowożytnej w poszczególnych tomach *Słownika*, a następnie przedstawimy dane ogólne. Dla ułatwienia dokonaliśmy klasyfikacji pięciu kategorii osób:

- parlamentarzyści, senatorowie, urzędnicy centralni, urzędnicy ziemscy i grodzcy
- wojskowi służący tak w jednostkach państwowych, jak samorządowych (choćby w trakcie konfederacji barskiej)

⁹ Ibidem, s. 259–261.

¹⁰ Ibidem, s. 259.

- duchowni różnych konfesji
- ludzie nauki, sztuki, kultury i rękodzieła (rzemieślnicy, inżynierowie, kartografowie)
- inni (niezakwalifikowani w wymienionych grupach, np. zbójnicy¹¹, kupcy etc.).

W 45 tomie PSB na 347 biogramów, które zostały tamże zamieszczone, jako nowożytnie kwalifikujemy zaledwie 59 (17%); według wyżej podanego podziału życiorysy te rozkładają się następująco:

- parlamentarzyści, senatorowie, urzędnicy centralni, urzędnicy ziemscy i grodzcy — 31 (52,5%)
- ludzie nauki, kultury, nauk ścisłych etc. — 7 (11,9%)
- duchowni — 5 (8,5%)
- wojskowi — 16 (27,1%)

Procent życiorysów wojskowych w stosunku do biogramów nowożytnych w tomie 45 jest nadspodziewanie wysoki i co czwarta osoba była związana z różnymi formacjami wojskowymi. W stosunku natomiast do wszystkich biogramów występujących w tym tomie PSB — procent ten wynosi 4,6. Oczywiście w wielu wypadkach wyodrębnienie osób, które kwalifikujemy do grupy wojskowej, jest umowne, gdyż jednocześnie pełniły one inne funkcje w samorządzie szlacheckim lub sprawowały funkcje poselskie na sejmy walne Rzeczypospolitej. Przykładem mogą być działający wojskowo w dobie konfederacji barskiej Ignacy i Wojciech Suchodolscy. Pierwszy był konsyliarzem lubelskim konfederacji barskiej, który aktywnie działał na emigracji, opowiadając się za marszałkiem generalnym konfederacji — Michałem Krasińskim; w walkach faktycznie nie brał udziału¹². Z kolei Wojciech Suchodolski, konsyliarz tejże konfederacji ziemi chełmskiej — mylony z poprzednikiem — choć sprawował tenże urząd, także przebywał głównie na emigracji, nie prowadząc faktycznie działań w polu¹³. Odrzucając osoby, które prochu nie wachały i nie służyły w wojsku zawodowo (konfederaci barscy, konsyliarze Targowicy etc.), procent wojskowych w stosunku do wszystkich życiorysów nowożytnych obniży się nam do 20%. Warto także zaznaczyć, że wpływ na wyniki statystyczne ma fakt, iż w tomie 45 zamieszczono życiorysy m.in. Suchodolskich i Sułkowskich, z których wielu służyło wojskowo. I tak spośród omówionych tam w t. 45 (z. 2)

¹¹ Mamy na myśli choćby Andrzeja Szebestę, zbójnika Śląska Cieszyńskiego; zob. jego biogram w PSB, t. 47, z. 4, Warszawa-Kraków 2011, s. 581-583.

¹² W. Kriegseisen, op. cit., s. 280-281.

¹³ M. Podgórzak, op. cit., s. 303-311; był także chorążym chełmskim i posłem na Sejm Czteroletni, a więc równie dobrze kwalifikuje się do grupy urzędniczej i poselskiej.

24 Suchodolskich aż 5 służyło wojskowo (21%), a spośród Sułkowskich na 15 przedstawicieli tego rodu w wojsku służyło 5 (33,3%) — najbardziej znanym był adiutant Napoleona Bonapartego, Józef Sułkowski¹⁴.

Tak więc włączenie rodu, który wśród swoich przedstawicieli miał wielu wojskowych, może w pewnym stopniu wpływać na wyniki ogólne dotyczące tej grupy w kontekście tak biografistyki nowożytnej, jak wszystkich opracowywanych życiorysów. Ilustruje to znakomicie statystyka rodu Potockich — olbrzymi procent jego przedstawicieli służył wojskowo i stąd wyniki dla tomu 28 PSB względem grupy wojskowych były odmienne od pozostałych tomów, na co zwrócił już uwagę J. Wimmer¹⁵. Z wyżej przedstawionego wyliczenia wynika, że dominują wojskowi z drugiej połowy XVIII w., gdyż biogramów zawodowych wojskowych z XVI–XVII w. mamy zaledwie cztery, z czego aż trzy dotyczą Suchodolskich: Andrzeja, Mikołaja i Stanisława, a jeden wodza kozackiego Iwana Sulimia, który w 1635 r. zburzył Kudak¹⁶.

W tomie 46 PSB sytuacja jest już jednak odmienna, gdyż na 336 biogramów przypada zaledwie 66 nowożytnych (19,6%), z których tylko 4 osób związanych na stałe z wojskiem. Daje to w stosunku do innych biogramów nowożytnych odsetek 6%, a do ogółu życiorysów zamieszczonych w tym tomie: 1,8%. Natomiast podział w ramach biogramów nowożytnych ze względu na profesję wygląda następująco:

- parlamentarzyści, senatorowie, urzędnicy centralni, urzędnicy ziemscy i grodzcy — 26 (39,4%)
- ludzie nauki, kultury, sztuki i nauk ścisłych — 12 (18,2%)
- duchowni — 23 (34,8%)
- wojskowi — 4 (6%)
- inni — 1 (1,6%)¹⁷.

Z biogramów wojskowych posiadamy po dwa odnoszące się do XVII i XVIII w. (czasów saskich). Obaj przedstawiciele z XVII w., choć długie lata spędzili w wojsku, dowodząc tak siłami komputowymi (Fedor Szandyrowski)¹⁸, jak nieregularnymi (płk wolontarski Elias Suryn)¹⁹, w dowód zasług

¹⁴ M. Czeppe, A. Nieuważny, J. Pawlikowski, *Sułkowski Józef*, PSB, t.45, z. 4, s. 566–571.

¹⁵ J. Wimmer, op. cit., s. 318.

¹⁶ A. Haratym, *Sulima Iwan*, PSB, t. 45, z. 3, s. 446–447.

¹⁷ Do grupy tej zaliczyliśmy jedyną kobietę, której biogram, autorstwa Michaela Morysa-Twarowskiego, zamieszczono wśród nowożytnych w tym tomie PSB — Katarzynę Sydonię, księżnę cieszyńską, zob. PSB, t. 46, z. 2, Warszawa-Kraków 2009, s. 183–185.

¹⁸ M. Nagielski, *Szandyrowski Fedor*, PSB, t. 46, z. 4, Warszawa-Kraków 2010, s. 608–609.

¹⁹ A. Rachuba, *Suryn Elias*, PSB, t. 46, z. 1, Warszawa-Kraków 2009, s. 23–25.

wojennych uzyskali urzędy ziemskie i grodzkie; Szandyrowski został skarbnikiem braclawskim, następnie podczaszym czernihowskim, a Suryń został podstarościm mscislawskim. Z kolei przejdziemy do przedstawicieli XVIII w. Jan Paweł Sybilski był zawodowym wojskowym, służył w formacjach wojsk koronnych i saskich, dochodząc do stopnia generała lejtnanta w wojsku saskim²⁰. Czwarły z grupy wojskowych — Mikołaj Swinarski — do 1710 r. aktywnie uczestniczył w działaniach wojennych podczas wojny północnej w randze płk. wojsk koronnych, by następnie kontynuować karierę cywilną jako poseł na sejmy walne, otrzymując w 1734 r. kasztelanie inflancką²¹.

Tom 47 PSB, ostatni z prezentowanych, zawiera 314 życiorysów, z czego na nowożytność przypada 64 (20,4%). Biogramów wojskowych, którzy zawodowo traktowali swą służbę, możemy wymienić zaledwie 4; po jednym z XVI i XVII w. oraz 2 z XVIII w. Należy do nich Jerzy Szczucki, rtm. JKMci i kpt. zamku smoleńskiego w latach 1613–1615 w trakcie jego blokady przez siły moskiewskie²². Przedstawicielem siedemnastowiecznym jest płk piechoty Wacław Szczuka, który karierę zaczynał jako towarzysz chorągwi jazdy koronnej; poza podkomorstwem wiskim uzyskał 15 września 1694 r. urząd kuchmistrza koronnego, jako stały bywalec na dworze Jana III²³. Dwaj pozostali to S. Szczeniowski, regimentarz województwa braclawskiego w konfederacji barskiej, a zarazem oficer armii koronnej²⁴, oraz Krzysztof Szczyt, gen. mjr wojsk litewskich (1773); pozostający w służbie Stanisława Leszczyńskiego jako kpt regimentu Royal Suédois i płk wojsk francuskich aż do jego śmierci²⁵.

Widzimy zatem, że reprezentacja wojskowych w tomie 47 PSB jest także nader skromna— tyczy bowiem zaledwie 4 postaci. Ogółem w trzech tomach *Polskiego Słownika Biograficznego* na ogólną liczbę życiorysów — 997 przypada 189 biografii epoki nowożytnej, tj. 18,9%, z czego możemy wyodrębnić 24 biogramy wojskowe. W stosunku do życiorysów nowożytnych stanowi to 12,7%, a w stosunku do wszystkich zamieszczonych — 2,4%. Jeśli uwzględnimy jedynie zawodowych oficerów, dla których głównym zajęciem była służba wojskowa, pomijając konsyliarzy konfederackich i służących epizodycznie w wojsku, to ich liczbę należy zredukować do 19 (tj. 10% w stosunku do biografii nowożytnych i 1,9% do ogółu życiorysów).

²⁰ T. Ciesielski, *Sybilski Jan Paweł*, PSB, t. 46, z. 2, s. 174–176.

²¹ M. Zwierzykowski, *Swinarski Mikołaj*, PSB, t. 46, z. 1, s. 147–149.

²² A. Przepiórka, *Szczucki Jerzy*, PSB, t. 47, z. 3, Warszawa-Kraków 2011, s. 445–446.

²³ M. Wagner, *Szczuka Wacław*, PSB, t. 47, z. 4, s. 481–482.

²⁴ A. Haratym, *Szczeniowski Stanisław*, s. 259–261.

²⁵ Idem, *Szczyt Krzysztof*, PSB, t. 47, z. 4, s. 570–571.

Ciekawie prezentuje się klasyfikacja ogólna biogramów nowożytnych pod względem profesji poszczególnych osób:

- parlamentarzyści, senatorowie, urzędnicy centralni, urzędnicy ziemscy i grodzcy — 88 (46,6%)
- ludzie nauki, kultury, sztuki, nauk ścisłych — 36 (19%)
- duchowni — 36 (19%)
- wojskowi — 24 (12,7%)
- inni — 5 (2,7%).

Wydaje się zatem po przejrzeniu życiorysów wojskowych znajdujących się w tomach 45–47, wszystkich epok historycznych, iż ich liczba utrzymuje się na tym samym poziomie w stosunku do haseł biograficznych analizowanych przez J. Wimmera, gdzie udział życiorysów wojskowych w poszczególnych tomach PSB wahał się od 8 do 16%, a przeciętny odsetek wynosił 11%. W wypadku omawianych tomów PSB odsetek ten wahał się od 8 do 11%. Przykładowo przy uwzględnieniu wszystkich służących wojskowo, w t. 47 PSB na 314 biogramów przypada 30 zawodowych wojskowych (9,5%). Oczywiście wiąże się to z dużą liczbą wojskowych służących tak w siłach zbrojnych polskich po 1918 r., jak w armiach państw ościennych, głównie rosyjskiej, w XIX i początkach XX w.

Warto także poruszyć kwestię analizowaną często przez historyków wojskowości, czy poprzez służbę wojskową można było w epoce nowożytnej osiągnąć najwyższe urzędy i dygnitarstwa Rzeczypospolitej, w tym krzesła senatorskie. Takich przypadków w kontekście analizy 24 biogramów wojskowych w prezentowanych tomach PSB mamy niewiele. Trudno bowiem zaliczyć do nich obu Sułkowskich: Antoni, wojewoda gnieźnieński i kaliski, następnie kanclerz w. kor., nominalnie był gen. lejtnantem wojsk koronnych, obejmując od 1774 r. szefostwo pułku dragonów im. Potockich przekształconego w regiment piechoty. Dowodził także prywatnym regimenterem huzarów²⁶. Z kolei August Sułkowski już od 1749 r. sprawował nominalne dowództwo chorągwi pancernej, scedowanej mu przez ojca Aleksandra Józefa, choć dopiero w 1782 r. uzyskał stopień generała lejtnanta wojsk koronnych. Kariery jako czołowy polityk obozu prorosyjskiego nie zawdzięczał służbie wojskowej, dochodząc w senacie do urzędów wojewody gnieźnieńskiego, kaliskiego i wreszcie poznańskiego²⁷. Natomiast do wyższych stanowisk dzięki służbie wojskowej doszli dwaj zaledwie rotmistrzowie. Pierwszym z nich jest M. Swinarski, który jako płk wojsk koronnych otrzymał pod koniec swego życia w 1735 r. kasztelanę inflancką,

²⁶ D. Dukwicz, M. Zwierzykowski, *Sułkowski Antoni*, PSB, t. 45, z. 4, s. 531–537. Od 1757 r. płk wojsk koronnych z nominacji Augusta III.

²⁷ D. Dukwicz, M. Zwierzykowski, *Sułkowski August*, PSB, t. 45, z. 4, s. 542–553.

a dzięki współpracy ze stronnictwem dworskim w roku następnym porucznikostwo chorągwi husarskiej królewicza Fryderyka Chrystiana²⁸. Drugi przykład awansu tego typu to płk wojsk koronnych W. Szczuka, który powoli piął się w hierarchii urzędniczej, zaczynając jako stolnik wiski w 1672/1673 r., starosta wiski (1688), podkomorzy wiski (1693), a pod koniec życia awansowany na dygnitarstwo koronne w postaci kuchmistrzostwa koronnego (1694)²⁹.

Przejdźmy następnie do autorów omawianych życiorysów w trzech analizowanych tomach PSB. W tomie 45 prezentowało 347 życiorysów 208 autorów, nie licząc biogramów opracowywanych przez Redakcję PSB. Z kolei biografie nowożytnie (59) były dziełem 42 autorów, a 2 biogramy zostały opracowane przez Redakcję. Natomiast biogramy wojskowych opracowało 10 autorów — najwięcej Andrzej Haratym oraz Dorota Dukwicz z Michałem Zwierzykowskim (biogramy Sułkowskich); 2 biogramy generałów Jana Suffczyńskiego i Aleksandra Sułkowskiego opracował T. Ciesielski. Tom 46 opracowywało 195 autorów, których dziełem było 336 życiorysów. Z kolei 66 biografii nowożytnych było dziełem 54 autorów. Z nich największą liczbę opracował A. Haratym (9 — co stanowi procentowo 13,6%). Jeśli chodzi o interesującą nas kwestię 4 biogramów wojskowych, to ich autorami byli: T. Ciesielski, M. Nagielski, Andrzej Rachuba oraz M. Zwierzykowski. Ostatni z omawianych, 47 tom PSB opracowywało 188 autorów, którzy zaprezentowali ogółem 314 biogramów, w tym 64 nowożytnie (1 biogram autorstwa Redakcji). Te ostatnie były dziełem 43 autorów. Rekordzistami pod względem liczby opracowywanych haseł biograficznych byli: A. Haratym (8 biogramów, w tym 6 biografii Szczytów), Zdzisław Noga (7 biografii — głównie rodu Szarffenberg), Agnieszka Biedrzycka (6 biogramów, głównie rodu Szarffenberg), Hanka Żerek-Kleszcz (5 biogramów Szczawińskich), Tadeusz Nowak (4 — Szczawińskich), Anna Stabrawa (4 — biografie Szasterów), Maciej Ziemiński (4 — biografie Szasterów). 4 zaledwie biografie wojskowych opracowały trzy osoby: A. Haratym (2) oraz M. Wagner i Andrzej Przepiórka. W odróżnieniu od wcześniejszych tomów wiele haseł było opracowywanych przez 2 autorów, jak to ma miejsce przy prezentacji Szczawińskich, Szarffenbergów czy Szasterów.

Łącznie w trzech tomach PSB — 46, 47 i 48 — biogramy opracowywało, poza Redakcją PSB, 591 autorów, których dziełem było 997 biogramów, a włączając opracowane przez Redakcję PSB, ponad tysiąc. Życiorysy natomiast nowożytnie pisało łącznie 139 autorów, a ich dorobek to 189 bio-

²⁸ M. Zwierzykowski, op. cit., s. 147–148.

²⁹ *Urzednicy*, t. 10, Kórnik 1992, s. 206.

gramów, co daje średnią 1,35 biogramu na autora. W szczegółach wygląda to oczywiście inaczej, gdyż rekordziści napisali łącznie w omawianych tomach PSB kilkadziesiąt haseł biograficznych, jak np. A. Haratym, historyk biografista nowego pokolenia — 32. Z osób, które były autorami 4 i więcej życiorysów, a takich było łącznie 10, należy wymienić: A. Biedrzycką (8), Z. Nogę (7), M. Zwierzykowskiego (7), A. Rachubę (6), H. Żerek-Kleszcz (6), Henryka Palkija (5), Mieczysława Barcika (5), T. Nowaka (5), Marię Czeppe (4) oraz Katarzynę Kuras (4).

Jeśli chodzi o autorów opracowujących biogramy wojskowych, to na 24 opracowanych mamy 13 autorów, z czego 1 biogram opracowany został przez Redakcję PSB. Co najmniej 2 biogramy wojskowe przygotowali: A. Haratym (6), M. Zwierzykowski (4), T. Ciesielski (3) oraz D. Dukwicz (3), M. Nagielski (2); pozostali opracowali po jednym życiorysie. Na uwagę zasługuje fakt, iż z racji wycofania się — z różnych względów — ze współpracy osób, które od lat tworzyły tego typu biogramy, obserwujemy zmianę pokoleniową w tym względzie, co jest pozytywnym zjawiskiem. Z nowych autorów, którzy zajęli się biografistyką wojskową, należy wymienić: A. Haratyma, T. Ciesielskiego, M. Zwierzykowskiego czy A. Przepiórkę. Z różnych względów, głównie z uwagi na pełnione funkcje i inne zajęcia, ograniczyli swoją współpracę z *Polskim Słownikiem Biograficznym* historycy, którzy bazując na swych kartotekach wojskowych, przygotowywali wcześniej gros haseł tego typu (A. Rachuba, M. Nagielski, M. Plewczyński czy M. Wagner). Dobrze, że Redakcja PSB dotarła do nowych osób, które podjęły się trudu opracowania biografii wojskowych, co jest łatwiejsze, biorąc pod uwagę epokę XIX i XX w., bogatszą tak w wytworzone źródła, jak literaturę, a znacznie trudniejsze dla epok wcześniejszych, jeśli nie zachowały się akta rodzinne czy korespondencja dotycząca opracowywanych osób. Ujmując rzecz statystycznie, mamy 24 biogramy wojskowe w stosunku do 189 nowożytnych, co stanowi 12,7%, jest to niezły wynik przy uwzględnieniu spektrum osób pełniących zawodową służbę wojskową w szlacheckiej Rzeczypospolitej.

Inną kwestią jest sprawa kompletności biogramów zawartych w omawianych tomach PSB. Oczywiście braki takie dotyczą nie tylko haseł nowożytnych, w tym biografistyki wojskowej, i często nie wynikają z niewiedzy czy złej woli Redakcji PSB, ale braku chętnych do opracowania zgłoszonego hasła czy braku źródeł i literatury, które są konieczne do ich sporządzenia. Posłużę się przykładem odnoszącym się do zapotrzebowania Redakcji PSB w ramach wydanej listy haseł na literę S³⁰. Po do-

³⁰ PSB. *Lista haseł*, S, cz. 3: SU-Ś, Kraków 2005, wyd. przez Redakcję PSB w Krakowie i przez TN „Societas Vistulana”.

kładnej analizie zgłoszeń dokonanych przez autorów i Redakcję w spisie przedstawiono do opracowania 31 osób o nazwisku Suchodolski. Z nich opracowano (i hasła dotarły do Redakcji) 16 osób, a więc zaledwie 50%. Nie powstały biogramy tego typu osób, jak: Dionizy Suchodolski, powstaniec listopadowy i członek Towarzystwa Patriotycznego, January Suchodolski, płk WP, uczestnik kampanii wrześniowej, czy Wacław Suchodolski, gen. brygady, i wielu innych. Natomiast w zeszycie prezentującym Suchodolskich znaleźli się przedstawiciele tego rodu zgłoszeni przez współpracowników PSB — A. Haratyma, Adama Krawczyka czy M. Nagielskiego. Przykładowo — do opracowania weszli zgłoszeni przez A. Haratyma: Adam Suchodolski, chorąży lubelski³¹, i Andrzej, rtm. JKMci i starosta lityński³², Jan Suchodolski, podkomorzy mścislawski³³, Jerzy Wojciech Suchodolski, pisarz ziemski mścislawski³⁴, czy Samuel Suchodolski, chorąży mścislawski³⁵. W sumie w wyniku żmudnych poszukiwań w trakcie przygotowywania tego zeszytu opracowano dodatkowo poza zgłoszonymi w spisie postaciami — 7 Suchodolskich, co znacznie poprawiło wizerunek tego rodu i statystykę (31 zgłoszonych do opracowania przy 23 opracowanych — 74%). Podobna sytuacja występuje także przy innych rodach — do wielu nazwisk, ze względu na ograniczoną ilość źródeł i literatury, trudno znaleźć autorów.

Odrębną kwestią przy analizie materiału nowożytnego jest bardzo mała liczba życiorysów zasłużonych kobiet występujących w omawianych trzech tomach PSB. Otóż na 189 biogramów z epoki nowożytnej mamy zaledwie 2, tj. Katarzynę Sydonię, księżnę cieszyńską, oraz Annę Szaniawską, starościna małogoską³⁶. Jeśli jest to częściowo wytłumaczalne przy epokach wcześniejszych, to już dla wieku XVIII i następných niezrozumiałe.

Bardzo dobrze się stało, że Redakcja wzorem lat wcześniejszych nie zawęży się do spektrum uznanych autorów, ale zamawia biogramy u młodych, dopiero początkujących historyków, a nawet doktorantów, którzy z racji zbierania materiałów do swych prac doktorskich dysponują już sporą bazą danych do napisania pojedynczych życiorysów, w tym wypadku wojskowych. Natomiast postulat J. Wimmerra, aby autorzy poza podaniem podstawowych danych dotyczących przebiegu życia danej osoby i jego itinerarium bojowego (kolejnych awansów i przebiegu służby wojskowej)

³¹ A. Haratym, *Suchodolski Adam, chorąży lubelski*, PSB, t. 45, z. 2, s. 264–265.

³² Idem, *Suchodolski Andrzej, rtm. JKMci i starosta lityński*, PSB, t. 45, z. 2, s. 266–267.

³³ Idem, *Suchodolski Jan, podkomorzy mścislawski*, PSB, t. 45, z. 2, s. 281–283.

³⁴ Idem, *Suchodolski Jerzy Wojciech, pisarz ziemski mścislawski*, PSB, t. 45, z. 2, s. 286–287.

³⁵ Idem, *Suchodolski Samuel, chorąży mścislawski*, PSB, t. 45, z. 2, s. 298–299.

³⁶ M. Czeppe, *Szaniawska Anna, starościna małogoska*, PSB, t. 46, z. 4, s. 609–611.

starali się przedstawić wyważoną ocenę ich zdolności taktycznych, operacyjnych lub organizacyjnych na poszczególnych szczeblach dowodzenia czy efektów ich działalności na polu walki, jest często niemożliwy do spełnienia. Niezmiernie trudno tego dokonać przy osobach zajmujących stanowiska rotmistrzów czy pułkowników, którzy realizowali zadania dowództwa wyższego szczebla, a takich jest najwięcej w omawianych tomach PSB. Jeśli jest to osoba szczególnie zasłużona i działająca na wielu polach, jak choćby Józef Sułkowski (wojskowy, pisarz, naukowiec i adiutant Napoleona Bonaparte), to z racji olbrzymiej ilości źródeł i literatury Redakcja powierzyła opracowanie tego życiorysu kilku osobom; w tym przypadku losy tego wybitnego i wielce uzdolnionego oficera opisali M. Czepe, Andrzej Nieuważny oraz Jarosław Pawlikowski.

Z kolei przy ocenie tego typu biogramów jak Jan Suffczyński, gen. wojsk bawarskich i koronnych, istotne jest, że opracowują je osoby, które nie tylko doskonale znają epokę, ale z racji swoich zainteresowań posiadają akta z kwerend zagranicznych dotyczące działalności opracowywanych postaci, jak w przypadku T. Ciesielskiego, który przy prezentacji Suffczyńskiego wykorzystał konieczne w tym przypadku akta znajdujące się w Bayerisches Hauptstaatsarchiv w Monachium. Było to nieodzowne do przedstawienia działalności generała, który w latach 1773–1780 służył w armii bawarskiej, a dnia 11 sierpnia 1780 r. otrzymał od nowego elektora Karola Teodora patent na generała majora³⁷. Nie zawsze jest to możliwe tak ze względów czasowych, jak możliwości wyjazdu na dłuższe kwerendy zagraniczne. Wielu bowiem wojskowych służyło poza granicami Rzeczypospolitej, głównie w armii rosyjskiej i austriackiej, stąd dla autorów ich biogramów nieodzowna byłaby kwerenda w archiwach i bibliotekach rosyjskich i austriackich (np. Kriegsarchiv w Wiedniu).

Nie ulega wątpliwości, że liczba biogramów wojskowych epoki nowożytnej nie jest imponująca w trzech omawianych tomach *Polskiego Słownika Biograficznego*, ale po części wynika to z braku materiałów źródłowych dotyczących znanych i zajmujących w hierarchii wojskowej wysokie stanowiska oficerów, a często z braku autorów, którzy podjęliby się wykonania ich biogramów. Stąd z wielkim uznaniem przyjmujemy wszelkie inicjatywy opracowania specjalistycznych słowników kadry oficerskiej Pierwszej Rzeczypospolitej, które w ostatnim okresie się pojawiły. Jednocześnie problematyce biografistyki wojskowej poświęcona będzie konferencja we Wrocławiu w dniach 21–23 września br. pt.: „Kadry decydują o wszystkim. Biografistyka wojskowa

³⁷ T. Ciesielski, *Suffczyński Jan, gen. wojsk koronnych*, PSB, t. 45, z. 3, s. 369–371.

na przestrzeni wieków”, organizowana przez Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego i oddział IPN we Wrocławiu.

Reasumując, mimo ograniczonej liczby biogramów wojskowych znajdujących się w tomach 45–47 PSB można stwierdzić, iż większość haseł została napisana rzetelnie w oparciu o istniejące źródła, a ich autorzy przy opracowywaniu zleconych im życiorysów wykazali dużo wysiłku w dotarciu nie tylko do archiwaliów krajowych, ale i zagranicznych. Redakcja PSB mimo rezygnacji w ostatnich latach wielu dotychczasowych autorów biogramów stanęła na wysokości zadania i dokooptowała do grona współpracowników nowych, młodych historyków, którzy poddali wyzwaniu, jakim jest biografistyka wojskowa. Wielu bowiem spośród opracowujących (łącznie 139) hasła biograficzne epoki nowożytnej zaczęło swą pracę w PSB w ostatniej dekadzie, co potwierdza tezę, iż mimo olbrzymich kłopotów ze znalezieniem autorów do części biogramów Redakcja daje sobie radę z pozyskiwaniem nowych współpracowników, co zaowocuje przy przygotowaniu kolejnych tomów *Polskiego Słownika Biograficznego*.

Miroslaw Nagielski
(Warszawa)

MIKOŁAJ GETKA-KENIG
Instytut Historyczny
Uniwersytetu Warszawskiego

W ODPOWIEDZI PROFESOROWI JERZEMU SZCZEPAŃSKIEMU

Ze zdziwieniem czytałem replikę Profesora Jerzego Szczepańskiego na recenzję książki *Książę Ksawery Drucki-Lubecki 1778-1846* (KH 118, 2011, 3). Autor zapewne z założenia uzna za „niesymetryczny” (a więc niestosowny) sam fakt odpowiedzi, postaram się jednak bronić moich racji.

Krytycznie oceniając całą pracę, chciałbym podkreślić, że nie uważałem i nie uważam jej za jednoznacznie złą. Poprzednio dałem to jasno do zrozumienia. Autor nie przeinaczył faktów źródłowych, ani nie popadł w ich nadinterpretację. Byłoby to niepokojące w przypadku badacza o tak długim i dobrze znanym dorobku. Nieraz sięgam po jego prace na temat okręgu staropolskiego, czy kieleckich cmentarzy, widząc w nich owoce wzorcowych badań znamienitego regionalisty. Z tego powodu każda pozycja wychodząca spod ręki Autora *Modernizacji górnictwa i hutnictwa w Królestwie Polskim*¹ zasługuje na wnikliwą ocenę, zwłaszcza ze strony młodych historyków, zainteresowanych kontynuacją jego dociekań. Lekceważący stosunek Autora (nauczyciela akademickiego) do młodych adeptów historiografii bulwersuje. Faktem jest, że potencjalna kariera naukowa w przypadku studentów pozostaje uzależniona od „mistrzów”. Jednak ci ostatni także powinni dbać o własną opinię w oczach uczniów. Jedynie na krótką metę wartość danego dorobku przejawia się w tytułach i stopniach osiągniętych dzięki decyzjom starszych lub równoletnich kolegów, weryfikujących aktualność dokonania. Historyk, jak każdy twórca, powinien myśleć o długotrwałym rezonansie swojego dzieła i o ocenie, którą wystawią mu następcy.

¹ J. Szczepański, *Modernizacja górnictwa i hutnictwa w Królestwie Polskim w I połowie XIX w. Rola specjalistów niemieckich i brytyjskich*, Kielce 1997.

Nie rozumiem, dlaczego Autor usilnie obstaje przy przekonaniu o szczególnej wartości swojej pracy. Nawet jeżeli zgodzę się, że biografia księcia wnosi „coś” nowego w obręb dotychczasowych badań (wspominałem o tym w recenzji), obfitość materiału nie jest na tyle znaczna, aby należało pisać aż całą książkę. W recenzowanej pracy pojawia się 108 przypisów źródłowych na ogólną liczbę 754. Nie jest ich dużo, choć z drugiej strony także nie mało. Warto jednak podkreślić do czego się one odwołują. W większości pojawiają się we wstępie oraz w pierwszym rozdziale pt. „Życie”. Natomiast w rozdziałach „Kariera polityczna”, „Działalność gospodarcza” oraz „Lubecki a powstanie listopadowe” ich obecność jest sporadyczna. Może to zaskakiwać, skoro właśnie te aspekty życia powinny mówić najwięcej o dziejowej roli księcia, głównie interesującej Autora (i zapewne czytelników). Przecież celem omawianej książki jest „bliższe zapoznanie się z podstawowymi problemami historii zarówno Polski XIX w., jak i Rosji” przez pryzmat życiorysu jednostki. W wymienionych rozdziałach Autor odwołuje się wyłącznie do znanej literatury, powtarzając pojawiające się tam tezy i interpretacje. Jeżeli dodaje „coś” od siebie, ze względu na brak podstawy źródłowej zapisuje to w formie hipotezy. Po co więc pisać całe 147 stron (sporo ponad połowę pracy), właściwie nie wnosząc wiele nowego? Nie lepiej ograniczyć się do artykułu poświęconego pojedynczym, nowatorsko opracowanym tematom, zamiast tworzyć tom, w którym cenne detale toną w zalewie „odgrzewanych” informacji? Dzięki temu wieloletnia praca Autora uniknęłaby krytyki. Takie podrozdziały jak „Mikołaj wobec prób porozumienia z Polakami” wydają się w ogóle zbędne. Trudno wytłumaczyć brak odwołania do opublikowanej korespondencji z wielkim księciem Konstantym, nie mówiąc już o innych listach cesarza, przechowywanych w Moskwie (gdzie Autor był, jak świadczy bibliografia). Oczywiście, należało wspomnieć o tej kwestii, aby dopełnić kontekstu misji Lubeckiego. Czy jednak nie lepiej napisać kilka syntetycznych zdań? Jeżeli Autor chciał pozostawić po sobie biografię księcia, lepiej byłoby wybrać inny model narracji, unaoczniający osobisty wysiłek badawczy. Właśnie w tym celu przywołałem wzorcową książkę Elżbiety Wichrowskiej o Kantorberym Tymowskim².

Obfitość źródeł przywoływanych w pierwszym rozdziale zasługuje na wyróżnienie jako dowód rozeznania Autora w materiale. Szkoda, że wykorzystano tylko suche dane, bez przeprowadzania ich krytyki lub interpretacji. Jeżeli Autor zdecydował się na taką formę biografii, dlaczego nie zamieścił aneksu zawierającego odpowiednie teksty, same w sobie intere-

² E. Z. Wichrowska, *Kantorbery Tymowski w świetle nowych źródeł*, Warszawa 2002.

sujące i godne analizy? Dotyczy to także kolejnych rozdziałów, w których pojawiają się odwołania np. do projektów reformy rosyjskich finansów. Autor pisze: „Co prawda projekt reformy finansowej kryje się pod skromnym tytułem «Pogląd» [— —] ale w praktyce ten ponad 200-stronicowy elaborat był samoistnym, autorskim opracowaniem Lubeckiego”. Niestety, w dalszym ciągu narracji nie pada ani słowo na temat treści. Jeżeli zdaniem Autora nic interesującego nie zawiera, warto to odnotować. Podobnych odwołań do różnych projektów, petycji, listów itp. jest w książce więcej³, trudno jednak doszukiwać się szczegółowych informacji na ich temat. Przecież właśnie te źródła, a nie obficie przywoływane opinie dawnych historyków, powinny kształtować portret księcia malowany przez Autora. Warto zaznaczyć, że cytaty źródłowe (poza podrozdziałami o poglądach ekonomicznych księcia oraz misji petersburskiej) są sporadyczne, co samo w sobie nie jest zarzutem, choć ewidentnie zubaża pracę. Omawiana biografia w zasadzie oferuje katalog odnośników do źródeł, które wciąż czekają na badaczy.

Autor twierdzi, że zagadnieniami mniej znanymi w literaturze były: stosunki rodzinne Lubeckich, kwestia litewska lat 1811–1812, rola ministra w powstaniu, działalność w rosyjskiej Radzie Państwa, misja w Paryżu w latach 1834–1837. Oczywiście, w odniesieniu do dotychczasowej biografistyki księcia Autor ma rację. Zarówno Stanisław Smolka, jak i Jan Zdzitowiecki kierowali swoją uwagę raczej w innych kierunkach, choć nadużyciem byłoby twierdzić, że pominęli wymienione tematy. Szczegóły biograficzne zarówno sprzed 1815, jak i po 1830 r. zostały w nich uwzględnione. Inni także nie milczeli. Niestety, uwadze Autora umknęło kilka pozycji, które mogłyby wzbogacić treść książki⁴. Nie są

³ Dotyczy to m.in. akt zawierających instrukcje dla Druckiego-Lubeckiego jako delegata szlachty grodzieńskiej do Petersburga w 1810 r. (BC, Archiwum Druckich-Lubeckich, sygn. 3) oraz dokumentów na temat działalności na Litwie w latach 1811–1812 (ibidem, sygn. 5).

⁴ L. Bazyłow, *Polacy w Petersburgu*, Wrocław 1984; J. Bojasiński, *Rządy tymczasowe w Królestwie Polskim. Maj–Grudzień 1815*, Warszawa 1902; M. Dernałowicz, *Paryż, Lozanna. Czerwiec 1834–październik 1840*, Warszawa 1996 (na temat pobytu w Paryżu); K. Heller, *Die Geld- und Kreditpolitik des russischen Reiches in der Zeit der Assignaten (1768–1839/43)*, Steiner 1983; H. Izdebski, *Litewskie projekty konstytucyjne z lat 1811–1812 i ich wpływ na konstytucję Królestwa Polskiego*, CPH 24 1972, 1, s. 93–119; E. Jabłońska-Deptuła, *Przystosowanie i opór. Zakony męskie w Królestwie Polskim*, Warszawa 1983; J. Kirsztot, *Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Królestwie Polskim i kredyt rolny*, Warszawa 1887; R. Kołodziejczyk, *Studia nad dziejami burżuazji w Polsce. Wybór prac z lat 1956–1998*, Pułtusk 1998; A. Kulecka, *Wapno i alabaster. Biurokratyczna wizja rzeczywistości w raportach urzędowych Królestwa Polskiego (1815–1867)*, Warszawa 2005; M. Mycielski, „Miasto ma mieszkańców, wieś obywateli”. *Kajetana Koźmiana koncepcje wspólnoty politycznej (do 1830 roku)*, Wrocław 2004; R. Przelaskowski, *Sejm warszawski roku 1825*, Warszawa 1929; H. Radziszewski, *Skarb*

to gruntowne opracowania wymienionych problemów, ale takiego charakteru nie mają także rozdziały recenzowanej pracy, poza opisem kręgu rodzinnego. W pełni się zgadzam, że ograniczenia w zakresie bibliografii są konieczne. Jednak skoro omawiana książka stawia sobie za (bardzo ambitny) cel rewizję dotychczasowego stanu badań, zakres polemiki i odwołań powinien być szerszy, aby ukazać czego tak naprawdę dyskusja dotyczy. Równie niefortunne było zlekceważenie powszechnie dostępnych źródeł drukowanych (zwłaszcza pamiętników), dotąd mało wykorzystanych w badaniach nad osobą Lubeckiego⁵.

Zasługą Autora jest skonsolidowanie tej różnorodnej tematyki w jeden ciąg narracyjny. Jednak w efekcie powstała praca, która tylko napocząła poszczególne zagadnienia, pozostawiając wiele niedopowiedzeń. Książka stanowi właściwie rozwinięcie biogramu z *Polskiego Słownika Biograficznego*⁶. Praca jest zbyt mało szczegółowa, aby mogła istotnie wzbogacić znaną faktografię. Nie uzasadnia więc starych hipotez ani nie dodaje nowych wątków (stąd uwaga na temat objętości). Z drugiej strony, operując znanymi faktami, Autor nie zmienia sposobu postrzegania księcia, a reklamowane nowatorstwo dotyczy raczej formy pracy, tylko w części dodatnio wpływającej na treść. Po pierwszej biografii księcia w XXI w. można by się spodziewać nowych źródeł lub frapujących interpretacji. Skoro omawiana pozycja nie spełnia tych postulatów, w takim razie, jak może służyć swoim adresatom – innym badaczom? Stąd zarzut o niespełnienie standardów nowoczesnej pracy naukowej. O tym zadecydują jednak sami zainteresowani, mogący ocenić zasadność krytyki.

Na koniec przepraszam za słowa odebrane jako obraźliwe. Ich odczytanie przez Autora nie odpowiada moim intencjom. Nie odnoszę się

i organizacja władz skarbowych w Królestwie Polskim 1831–1867, Warszawa 1908; Z. Sudolski, *Wincenty Krasiński i współcześni. Studia i materiały*, Warszawa 2003; A. Śliwiński, *Maurycy Mochacki. Żywoć i dzieła*, Warszawa 1921; S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 9, Warszawa 1912; E. Wróblewska, *Satyra polityczna Wielkiej Emigracji*, Warszawa 1977; W. Zajewski, *Wolność druku w powstaniu listopadowym 1830–1831*, Łódź 1963; T. Żychliński, *Złota Księga Szlachty Polskiej*, t. 24, Poznań 1902.

⁵ Brakuje mi zwłaszcza odniesień do następujących przekazów: P. É. Bignon, *Souvenirs d'un diplomate. La Pologne 1811–1813*, Paris 1864; F. Grzymała, *Przybycie księcia Lubeckiego do Paryża*, „Sybilla Tułactwa Polskiego” (Paryż) 1, 1833; *Instrukcje i depesze rezydentów francuskich w Warszawie. 1807–1813*, red. M. Handelsman, t. 1, Kraków 1914; N. Kicka, *Pamiętniki*, Warszawa 1972; *Listy emigracyjne Joachima Lelewela*, red. H. Więckowska, Kraków 1948; B. Mańkowska, *Pamiętniki*, Poznań 1880; S. Morawski, *Kilka lat młodości mojej w Wilnie*, Warszawa 1959; F. Panoer, *Odezwa w obronie zasłużonego męża (księcia Lubeckiego)*, „Polak Sumienny” 1830, 6 (dodatek); *Pisma Michała Czajkowskiego*, t. 4, Lipsk 1863 (na temat pobytu w Paryżu); W. Wężyk, *Kronika rodzinna*, Warszawa 1987; S. Wodzicki, *Pamiętniki*, Kraków 1888.

⁶ J. Jedlicki, E. Kozłowski, T. Mencil, *Lubecki Franciszek Ksawery (1778–1846)*, PSB, t. 17, Wrocław 1972, s. 582–588.

do personalnych zarzutów Replikującego pod moim adresem. Zapewne stało za nimi wzburzenie, wywołane podrzędną rangą krytykującego. Odpowiem Autorowi tylko w jednej sprawie, ze względu na wagę pomówienia o łamanie zasad etycznych. Posądzanie mnie o „autokreację” za pomocą recenzji jest poważnym nadużyciem. Trudno wyobrazić sobie, aby ktokolwiek mógł w ten sposób budować autorytet. Ten zdobywa się własną, oryginalną pracą nad źródłami i publikacją wyników. Recenzja lub krytyka należy natomiast do innej sfery aktywności zawodowej. Dotyczy wartościowania pracy kolegów, nastawionego nie na pogwałcenie czy wywyższenie kogokolwiek, ale na weryfikację konkretnych publikacji. Tak jak autor, w tym przypadku osoba recenzującego zostaje z boku. Przedmiot zainteresowania stanowi dzieło samo w sobie. Profesor Szczepański darzy swojego bohatera sympatią i szacunkiem. Tym bardziej powinno mu zależeć na godnym upamiętnieniu księcia środkami narracji naukowej. Sądzę, że nasza dyskusja przyczyni się do tego niemało, a sam książę, jako postać historyczna, zyska na tym najwięcej. Przecież gdyby nie wciąż odnawiany dyskurs, o Drucim-Lubeckim (jak każdym innym) szybko by zapomniano.